

CENA DZIENNIKA:

**w Łodzi:**  
Rocznie . . . . . rs. 9 k. —  
Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50  
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50

**w Królestwie i Cesarstwie:**  
Rocznie . . . . . rs. 12 k. —  
Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce:  
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz  
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.  
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.  
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: *Serca P. J. Sylweryusza Papieża*  
Jutro: *Aloizego Gonzagi*  
Wschód słońca o godz. 3 m. 40. Zachód o godz. 8 m. 22.  
Długość dnia godz. 16 m. 42. Przybyło dnia godz. 9 m. 4.

Biuro Redakcyi i Administracyi  
ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:  
**KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.**

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Od Redakcyi.

Z powodu zbliżającego się końca kwartału, przypominamy Abonentom naszym o odnowieniu przedpłaty, zwracając zarazem uwagę, iż tylko wczesne zapisywanie się na listę prenumeratorów, uchroni może czytelników naszych od zwłoki w otrzymywaniu w kwartale następnym początkowych numerów „Dziennika“.

KORESPONDENCKIE.

Warszawa, dnia 13 czerwca.

Jak zwykle o tej porze Warszawa przybrała fizyognomię bardzo ożywioną. Ruch, który nadaje tę charakterystyczną cechę naszemu miastu, ma za główny powód tak zwane świętojańskie tranzakcje. Jest to niejako chwila rocznej regulacji interesów, a więc doba, w której nie brak symptomatów, świadczących wyraźnie o stanie ekonomicznym kraju, najbardziej zaś o położeniu naszych rolników, którzy o tej porze właśnie ważniejsze rachunki załatwiają. Niestety, objawy jakie dostrzedz można, obserwując pilnie ten ruch, doprowadzają do niepomyślnych bardzo wyników. Ogólne narzekania, liczne prolongaty niedotrzymanych zobowiązań i sprzedaże prawie przymusowe majątków — oto najpowszechniejsze rysy świętojańskich kontraktów, które dawniej bywały korzystnym okresem dla ziemian.

Wśród tego zakłopotania jedna jeszcze okoliczność potęguje niepokój zarówno rolników jak i całego świata handlowego. Przyczyną nie już obawy przykrego faktu, ale przynęcenia pod wpływem wiadomości o dokonanych fackie, jest nowy podatek stempłowy, który przez świeżo wydany ukaz wprowadzonym zostaje z początkiem lipca. Do tej pory obowiązuje u nas ustawa stempłowa z 1863 r., która nie obarcza zbyt wielkim ciężarem wszelkich urzędownie czyli właściwie sądownie dokonywanych tranzakcyj. Nowe prawo, które uchyla dotychczasowe, istnieje w Cesarstwie od 1874 r.

Różnica między normą obecnego stempla a przyszłego jest ogromną, bo prawie dziesięciokrotną, o ile opłata ta ściągana się do sprzedaży wszelkich nieruchomości. Dotąd wynosił stempel przy zmianie własności niewiele więcej, jak 1/2 procent, od lipca zaś stanowić będzie przeszło 5%, t. j. 4% opłaty na rzecz skarbu, niezależnie od blisko jednego procentu na rzecz miasta, kosztów aktu i t. p. Mniej wysokim, ale również uciążliwym brzemieniem obarcza nowa ustawa inne tranzakcje, jak pożyczki, zastawy i t. d. Ze taki wygórowany podatek musi ograniczyć ruch handlowy, łatwo zrozumieć można. Co się tyczy jego działania na przechodzenie z rąk do rąk nieruchomości, to będzie ono nietylko bezpośrednie, t. j. ściągające swobodę ruchu, ale też pośrednie, mianowicie deprecyjujące same majątki. Skoro bowiem dla zbycia majątku potrzeba będzie wyrzeczenia się jednej dwudziestej części jego wartości, to i sama cena szacunkowa musi być *netto* obliczana na tyleż mniej a nawet jeszcze niżej, gdyż przy następnej zmianie tytułu posiadania nastąpi znowu podobny spadek ceny i t. p. Prawodawca, ustanawiając ten przepis, zabezpieczył się przytem z góry przed ewentualnem obchodzeniem tego prawa. Aby szacunek nie był podawany dowolnie, nowa ustawa rozporządza, że cena prawna majątku dla gruntów wszelkiego rodzaju równać się powinna szacunkowi, wskazanemu w akcie o ostatnim nabyciu lub też ma się określać za pomocą pomnożenia przez 112 sumy przynależnego z majątku podatku gruntowego przy uwzględnieniu, która z wymienionych ocen jest najwyższą. W ten sposób prawodawca nietylko zapobiegł oznaczeniu szacunku poniżej wartości rzeczywistej, lecz nawet ustanowił ocenę maksymalną i nie uwzględnił wypadków naturalnej i ekonomicznej deprecyacji.

W tutejszych sferach handlowych i prawniczych panuje wątpliwość, jak rozstrzygnąć kwestję co do obliczenia procentu od ceny szacunkowej majątku. Zdawałoby się, że ustawa wyraźnie wskazuje, iż podatek ma być pobierany w oznaczonym stosunku od ogólnej sumy wartości. Tymczasem niektórzy nie bez słuszności mniemają, że taki pobór stempla byłby krzywdzącym dla

właściciela, którego nieruchomość, jak to w przeważnej liczbie wypadków się zdarza, obciążona jest długami hipotecznymi i że w takich razach z ceny szacunku należy potrącać ogół długów, a potem dopiero wynajdywać właściwy procent. Wyjaśnienie tej wątpliwości spodziewać się można od władz wyższych w Petersburgu, które jednak dotychczas nie nadesłały jeszcze orzeczeń, wyświetlających stosowanie nowego prawa.

W obecnym ruchu świętojańskim najważniejsze miejsce zajmuje jarmark wełniany, rozpoczynający się pojutrze. Przedwcześnie byłoby dziś zdawać tu dokładny horoskop, jak rozwiną się interesy na targach jarmarcznych, można jednak ogólnikowo zaznaczyć, że położenie nie będzie tak niekorzystnem, jak sądzono. Na poprawę cen może wpłynąć zarówno pomyślniejsze ukształtowanie się stosunków na rynkach zagranicznych, jakoteż mała w tym roku wydatność wełny, tak iż spodziewane są szczuplejsze dostawy. Przed jarmarkiem dokonano w tym roku mniej daleko zakupów kontraktowych, co ztąd pochodziło, że zaoferowania ze strony nabywców były bardzo niskie, a obok tego, że zapotrzebowanie fabryk było rzeczywiście mniejsze, niż za lat dawnych. Jeżeli jednak w skutek tego ilość niesprzedanej wełny jest większą, to mimo to nie należy wnosić z tego faktu, iż zapasy jarmarczne znacznie będą miały wymiary, gdyż towar bywa przed jarmarkiem zakupowany głównie tylko przez spekulantów, którzy go potem na rynek sprowadzają. Małą zaledwie ilość nabywają wcześniej agenci fabryk, tak że różnicy w tym względzie można nie brać w rachubę.

Sprawozdania targowe.

*Gielda wiedeńska.* Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 14 czerwca).

Przebieg wyborów na Węgrzech znalazł na giełdzie przychylny przyjęcie. Korzystnego wrażenia nie popsuł grad kamieni, który spadł kilkakrotnie na głowy kandydatów, w niejednej zostawiając głębokie ra-

ny. Owszem, jest to dowodem wielkiej żywotności narodu u którego ustrój rządu jest kwestyą najbardziej palącą, wybory radosnem świętem. Walka wywarła pomyślny skutek, Tisza wyszedł zwycięzko z ogniowej próby, kraj spogląda w przyszłość z swobodą i zaufaniem. „Czyż nie stoją wyżej u pojeni szaleń patryotycznym owi wyborcy, mówi jeden ze sprawozdawców, od tych, co przy kuflu piwa sławiąc wolność, na drugi dzień klamią się umiżenie przed najlichszym lokajem, aby otrzymać upragniony tytuł dostawcy dworu, chociażby najmarniejszego przedmiotu, lub otrzymawszy moralny policzek chowają go spokojnie do kieszeni, zastanawiając się nad formalną jego stroną. Szczęśliwe Węgry! Tam nie nie wiedzą o tej krótkowidzącej polityce, która chce spętać ruch kapitałów. Handel papierów publicznych rozwija się tam swobodnie i pomyślnie, kredyt jest ułatwiony i tani. Gdzież objawiła się świetnie siła ekonomiczna stowarzyszonych kapitałów, aniżeli w Węgrzech? Od konwersyi renty nie odstąpiono nawet wtedy, gdy zewsząd napiętrzyły się nieprzewidywane trudności, kiedy przeprowadzają ją nie mogli się spodziewać znaczniejszych zysków. Czteroprocentowe priorytety przyswojono z bajeczną szybkością za pośrednictwem austriackiego banku kredytowego. Kwestye kuponów rozwiązano prawie zupełnie przez zamianę starych obligacyi na mniej procentujące papiery państwowe. Przed kilku laty wypaść bank kredytowy losy rz. Cisy, a dziś stoją one 17% po nad kursem emisyjnym. Jaki z tego skutek? Oto towarzystwo przeprowadzające regulację wystąpiło znowu z żądaniem, bank związkowy wypuszcza nową kategorię losów, wspierając rolnictwo i żegluggę. Czterdzieści milionów na cele gospodarstwa krajowego! Konwersyę renty dzieli od urzeczywistnienia jeszcze tylko krok jeden. Obecnie ważą się jej losy w Paryżu, gdzie wyjechał wczoraj bar. Rotszyl w celu dalszego prowadzenia narad rozpoczętych tu w obecności kierownika towarzystwa dyskontowego i margr. Pallaviciniego”. W Berlinie ma wejść dzisiaj pod obrady projekt rządowy udzielania subwencyi żegludze morskiej. W dyskusyi weźmie udział ks. Bismark i niezawodnie

WPROST PRZED SIEBIE.

NOWELLA

FILIPA CHAPERON,

tłumaczona z francuzkiego

przez St. K.

(Dokończenie — patrz Nr. 133).

Adryanna postanowiła jak najprędzej i w jakikolwiek sposób powrócić do hotelu. Nagle ujrzała jakąś dłoń, która z takim tryumfem unosiła w górę orzechowy paltot, jak ongi Juliusz Cezar, płynąc przez rzekę, trzymał wysoko po nad falami rękopis „Komentarzy...“ Adryanna przyjrzała się ręce, głowie i poznała Jerzego de Latore!... To on! Rzuciła się ku niemu i schwycała go za ramię.

— Panie Jerzy! — zawołała. Dziennikarz odwrócił się szybko.

— Kto pani jesteś? — zapytał ze zdziwieniem.

— Czy zapomniałeś pan już o maskaradzie u księcia d'Illiers.

— Więc to pani... — wykrzyknął. — Czy mogę pani służyć mojem okryciem!

Adryanna w jednej chwili obwinęła się paltotem.

— Przyjdź pan odebrać go jutro... u pani de Lucé, w hotelu szwajcarskim.

Mówiąc to znikła w bramie wejściowej... W kontramarkarni ścisk i hałas trwał ciągle.

Nazajutrz Adryanna wstała późno. Wiatr chociaż szalał noc całą, nie zdołał spędzić wszystkich chmur z widnokręgu; tylko deszcz ustał. Około południa, gdy nikt nie przyszedł odebrać orzechowego paltota, Adryanna wyszła z hotelu, zapowiedziała tylko szwajcarowi, że idzie do ogrodu „Petit Trianon“ i żeby tam odesłał znajomych, którzyby się do niej zgłosić mogli.

Aleje parku błyszczały kałużami, jakie na nich zostały w spuszczeniu po wczorajszym deszczu; tu i tam leżały żółte liście powalane białem, a ogołocone drzewa naksztalt olbrzymich szkieleatów, wznosiły rozpaczliwe ramiona — gałęzie ku niebu zasnutemu obłokami.

Adryanna zamysłona szła wprost przed siebie, otoczona ciszą olbrzymiego parku... Jeżeliby przyszedł Jerzy, co mu powie i jak ma poprowadzić rozmowę, aby dopiąć celu?... Czują bowiem, że dzisiejsze spotkanie będzie stanowić o przyszłym ich stosunku.

Tego nawet pragnęła wierna swej zasadzie: „Wprost przed siebie.“

Błądziła tak dosyć długo po parku, gdy ze zdziwieniem wielkiem ujrzała, zbliżając się do ogrodu Trianon, czekającego tam na nią pana de Latore. Był on już w hotelu, a nie zastawszy jej, udał się na wskazane miejsce. Podał ramię Adryannie i weszli do ogrodu.

Zaczęli rozmawiać najpierw o wczorajszej ulewie, o balu, o walce w kontramar-

karni... Pan de Latore nocował w Wersalu u jednego ze swych przyjaciół, lecz mówiono mu, że na dworcu widziano wielu mężczyzn w frakach i wiele kobiet znużonych powracać do Paryża w balowych jedynie tualietach...

Potem maskarada u księcia d'Illiers dostarczyła dłuższego wątku rozmowie. Jerzy wyznał, że schował starannie ową rekawiczkę i że nadaremnie szukał jej właścicielki. Ze swej strony Adryanna opowiedziała jak wiele czasu strawiła, chodząc od ulicy Monsard do ulicy du Croissant, lub spędzając długie godziny w kawiarni madryckiej. Lecz najwyraźniej, tak woźny jak i szwajcar domu brali ją za literatkę lub za osobę chcącą podać prośbę jaką, bo nigdy mu o niej nie wspomnieli; wszystkie redakcyjne, jak ognia lękają się kobiet-autorek!

Tak rozmawiając młodzi ludzie, zaszli w głąb ogrodu, przechodząc przez kamieniste schody, rzucane mostki drewniane i drobne strumyki wijące się wśród mokrych trawników; kilkanaście już razy obeszli ogród w koło. Adryanna zatrzymywała się co chwila, ciesząc się jak dziecko coraz to nowemi widokami. Po upływie godziny wiedzieli już wiele o sobie, między innemi, że pan de Latore był kawalerem a Adryanna wdową. Przecież oboje czuli się coraz mniej swobodni. Czuli, że wypowiedanie banalnych frazesów nie było celem ich spotkania, a jednak żadne z nich nie śmiało przystąpić do rzeczy. Chwilami milczeli

oboje, Jerzy bawił się ścinaniem trawy laską, a Adryanna nerwowa i wrażliwa jak zwykle kobiety, poddawała się całej urokowi tej oryginalnej przechadzki. Zdawało się jej, że w jakich wiatru słyszy głos tych, którzy tu tak długo przebywali, żyli, umierali... Przy wieży Marlborough usiadła na kamiennej ławeczce i półgłosem śpiewać zaczęła starą piosenkę:

Przy czystej krynicy

(O serce me, serce zbolełe)

Myślałam o mojej matce

A ży mi po licu spływały.

Zdawało się jej, że widzi kardynała de Rohan i Joannę de Lamothé Valois, Maryę Antoinę przebraną za pasterkę, albo za Rozynę z „Cyrulika Sewilskiego“, kiedy wraz z hrabią d'Artois odgrywała tę sztukę w obecności Beaumarchais'go. Zatopiona całą we wspomnieniach śpiewała dalej:

O paniu, rzecze królowa,

(O serce me, serce zbolełe)

Coż to tak gniewa cię bardzo

I czemu płaczesz tak ciężko?

Jerzy wyrwał ją z tej zadumy, wstała z ławeczki i poszli dalej.

Przechodząc koło młyna, po drugiej stronie jeziora, Adryannie przyszła myśl sentymentalna, zapisania na murze swego imienia. Wyjęła z kieszeni ołówek w srebro oprawny, wypisała swoje imię na murze i podała ołówek Jerzemu, aby on także podpisał się przy niej... Ale dziennikarza zdawały się nudzić historyczne wspomnienia jego towarzyski, odparł szorstko że nie

znajdzie sposobność do wyrażenia się w sprawie podatku giełdowego. Przedtem przyjmował u siebie kanclerz Bleichrödera w celu wybadania opinii kupców w tej sprawie. Możliwą jest przykra niespodzianka, lecz jeśli kanclerz nie będzie nastawał bardzo na przyjęcie projektu, rzecz cała może się ułożyć pomyślnie, a wtedy giełda berlińska podniesie się z przynębnienia w jakim się obecnie znajduje i wiedeńska nabierze również więcej zaufania. W jakim kierunku rozwija się interesy na giełdzie, w najbliższym czasie, trudno obecnie przewidzieć. Pieniędzy jest zasób obfity, ale brak swobody i ożywienia. Spekulacja stała się nadzwyczaj poważną; każda zmiana w kursie papieru, chociażby tylko o guldena, musi być usprawiedliwiana z wszelkich dostępnych źródeł. Ogół wygląda bardzo uczenie, studjuje bilansy i wykazy, brak jednak wszelkiej przedsiębiorczości i czynu.

**Wetna.** Warszawa 18 czerwca. Obawy jakie budziła początkowa postawa jarmarku, w zupełności prawie rozproszył dzień trzeci. Ruch początkowo słabszy, w ciągu dnia bardzo się ożywił, sprzedano ogółem 7,500 p., a więc tyle co w pierwszym dniu jarmarku zeszłorocznego, który wydawał się nader świetnym i ożywionym, więcej zaś o 2,500 aniżeli dnia poprzedniego. Ożywienie wyszło ze strony nabywców, umowy szły łatwiej i raźniej, ceny zdołały się utrzymać w zupełności na dawniejszym poziomie. Położenie jest jeszcze o tyle niepomyślnym, że poszukiwane są ciągle tylko wyborowe gatunki, dobrze myte i starannie przyrządzone, gorsze zaś pozostają w zupełnym zaniechaniu. Najlepsza cienka wełna jest już zupełnie rozebrana i nabywana być może tylko z nowych dowozów. Dowozy są ciągle bardzo znaczne, w obec czego niespodziewana poprawa usposobienia tem więcej nabiera znaczenia. W porównaniu z rokiem przelazłym przedstawiają się one w następujący sposób:

	1884	1883
Po koniec d. 16 czerwca		
znajdowało się w	puł. f.	puł. f.
składach bankowych	37,324 16	35,820 30
w dniu 17 czerwca		
dowieziono	8,602 29	5,667 08

ogółem więc . 45,927 5 41,487 38  
Ogólna ilość dowieziona dotychczas wełny, łącznie z zapasem dawniejszym, jest więc o 4,500 p. większą niż przed rokiem.

Dzisiaj z powodu deszczu, interes przeniół się z placu targowego do składów bankowych. Ruch bardziej się ożywia. Wełna średnia zyskuje popyt.

**Wetna.** Toruń 16 czerwca. Tutejszy jarmark wełniany miał przebieg dosyć niepomyślny. Fabrykantów przybyło zaledwie kilku, panem położenia stała się spekulacja, której udało się ceny znacznie obniżyć. Poszukiwane są tylko wyborowe gatunki i te tylko przynosiły korzystniejsze ceny. Średnią wełnę dominalną sprzedawano taniej aniżeli w roku przelazłym o 2—5 tal., wełny włóściańskiej nikt nie chciał nabywać, na próżno ofiarowano ją po 35—38 tal. Wełny niepranej sprzedano nadzwyczaj mało. Planowano za wyborową wełnę 156—168 m., za średnią dominalną 135—153 m., za poślednią 120—132 m., za 100 t. przy 4% tary i 5% za loki. Wełnę brudną nabywano po 50—60 m. za 106 t.

**Wetna.** Królewiec 16 czerwca. Dzisiaj dowieziono około 3,000 ctr. Mycie w ogóle nie jest tak pomyślną jak w latach poprzednich. Kupcy okazują wielką wstrętność, spadek o 3—5 tal., o którym

donosiliśmy wystąpił jeszcze wybitniej. Wełna niezarzona nie ma zbytu.

**Wetna.** Charkow 16 czerwca. Na jarmark troicki przybyli kupcy zagraniczni. Wełny dowieziono 400,000 pudów.

**Wetna.** Berlin, 17 czerwca. W dniu 15 b. m. dowieziono na jarmark 220 ctr., wczoraj 1862 ctr., dzisiaj do godziny 9 rano 1914 ctr. Łącznie z dostawioną wełną zapowiedziano dotychczas 15,000 ctr. Zdaje się że w roku bieżącym dowozy będą znacznie większe aniżeli w przelazłym, gdyż wielu kupców i producentów, nie mogąc wełny swojej sprzedać dosyć korzystnie na jarmarkach w Wroclawiu i Poznaniu, tutaj ją odesłało. Według wykazów urzędowych znajdowało się na składach miejskich do wczoraj wieczorem, łącznie z wełną starą przelazłoroczną, razem 34,980 ctr., czyli mniej o 11,000, aniżeli w roku przelazłym. Dla wełny wyborowej usposobienie jest bardzo pomyślnie. Gorsze gatunki budzą mniej zaufania. Gruba włóściańska jest w zaniechaniu. Brudna długa wełna utrzymywała się w cenie, krótka wyborowa jest poszukiwana, lecz krótka, gruba wełna tkacka i wełna krzyżowana są w zaniechaniu i muszą być sprzedawane taniej. Ceny dadzą się ściślej określić dopiero po otwarciu jarmarku.

**Wetna.** Londyn 12 czerwca. Obrót wełny kolonialnej od początku roku bieżącego do chwili obecnej, przedstawia się w ogólnych zarysach w następujący sposób. Z grudnia pozostało 10,000 bel, dowieziono zaś w ciągu dwóch pierwszych seryj 761,000 bel, razem więc było do rozporządzenia 771,000 bel, w obec 679,000 bel w roku przelazłym. Bezpośrednio dostawiono nabywcom 119,000 bel, sprzedano w Londynie 614,000 bel, razem 733,000 bel. w obec 657,000 bel. w roku przelazłym. Nie sprzedanych pozostało w tym roku 38,000 bel. Z ogólnej ilości zakupionej w tym roku wełny kolonialnej, 40% przypada na Anglię, 60% na zagranicę, tak samo prawie jak w roku poprzednim. Do Anglii sprowadzono bowiem bezpośrednio 31,000 bel, w Londynie zakupiono 259,000 bel razem 290,000 bel, w obec 257,000 bel w roku przelazłym, a wywóz wyniósł bezpośrednio 88,000 bel, z Londynu 355,000 bel, razem 443,000 bel, w obec 400,000 bel w roku poprzednim. Ogólna ilość sprzedanej dotychczas wełny kolonialnej (733,000 bel) była w tym roku o 76,000 bel większą aniżeli w odpowiednim czasie roku przelazłego (657,000 bel). Biorąc zaś na uwagę, że do ładów stałego i do Ameryki dostawiono w tym roku bezpośrednio okrętami również więcej o 30,000 bel (66,000 w obec 36,000) powyższa przewyżka urosnie do 106,000 bel. Oceniając zwiększenie wytwórczości na 70,000—80,000 bel i biorąc na uwagę małe zapasy na początek roku, trzeba dojść do wniosku, że w drugiej połowie roku bieżącego znajdzie pomieszczenie mniej wełny kolonialnej aniżeli w odpowiednim czasie roku przelazłego o 30,000—40,000 bel.

**Wetna.** Peszt 14 czerwca. W ubiegłym tygodniu sprzedano około 100 m. ctr. gorszej wełny z nad Cisy, po cenie 70—75 fl. i około 150 m. ctr. górskiej zimowej strzyży po 62—63 fl.

**Wetna.** Ulm, 16 czerwca. Na jarmark rozpoczynający się w dniu 19 b. m. dowieziono dotychczas 4,000 ctr. Wełna dowieziona odznacza się suchością i dobrem myciem. Dowozy nadchodzą ciągle obficie.

**Wetna.** Wejmar 17 czerwca. Dowóz zwiększył się nieco. Wszystkie partie sprzedano. Mycie jest przeciętno dobre, ceny

spadły jeszcze bardziej. Płacą obecnie 135—146 m. razem centnar.

## PRZEMYSŁ I HANDEL.

**Warszawa.** Dochód osiągnięty ze składek od wzajemnego ubezpieczenia gubernialnego od ognia w Królestwie Polskiem, przedstawiał do dnia 1 stycznia 1884 r. podług wykazów udzielonych „Dziennikowi warszawskiemu” następujące cyfry:

A) 1. W gotówce złożonej w Banku Państwa	33,388 rs.
2. W gotówce złożonej w Banku Polskim	620,000 rs.
B) W 5% papierach Banku Państwa	490,00 rs.
Razem	1,143,388 rs.

W ciągu 1884 roku z porządku rzeczy kapitał ten powiększył się:

a) procentami:	
1. od sum złożonych w Banku Państwa z wypowiedzeniem bezterminowem na 3%, o kwotę	1,002 rs.
2. od sum złożonych w Banku Polskim na tychże samych warunkach, o kwotę	18,600 rs.
3. od 5% papierów Banku Państwa, o kwotę	24,500 rs.
b) składką od ubezpieczeń, za rok 1884; o kwotę	2,664.450 rs.
c) podatkiem ustanowionym w celu pokrycia udzielonych sposobem zaliczkowym pożyczek, na wspomnienie żyjących w gminach osadowych gubernij Nadwiślańskich rodzin rezerwistów i żołnierzy powołanych do służby na czas wojny, o kwotę	100,000 rs.
Razem	2,808,552 rs.

Suma ta doliczona do kapitału zapasowego: (1,143,388 + 2,808,552) przedstawia pokaźną cyfrę 3,951,940 rs.

Doniemiemy rozchód z powyższego dochodu wyniesie w ciągu 1884 r. 2,731,755 rs.; największa część tego rozchodu, mianowicie 2,591,850 rs. obróconą będzie na wynagrodzenie strat spowodowanych pożarami, których sumę przeciętną unormowano na podstawie wykazów statystycznych z ostatnich lat trzech.

Z otwarciem kolei dąbrowskiej zmieni się znacznie niektórych komunikacji wodnych w guberniach radomskiej i kieleckiej. Rzeki Pilica, Kamienna i Nida, krzyżując się z tą koleją nabiorą znaczenia arteryj, umożliwiającich spław do dworców: w Tomaszowie, Bodzechowie, Ostrowie i Sędziszowie; natomiast Wisła w Sandomierskiem napotka w nowej kolei żelaznej ważną konkurencję co do niektórych przynajmniej transportów. Z tych powodów ministery komunikacji postanowiło wysłać delegatów, którzy mają zbadać na miejscu wspomniane powyżej trzy rzeki i wydać opinię o sposobie ich regulacji i przewidywanych ztąd korzyściach.

Rubel metaliczny oblicza przy opłacie cła międzynarodowa agentura w Wierzbolowice po 1 rs. kop. 60 papierami kredytowymi.

**Nowa metoda dezynfekcyjna.** Dr. Franciszek Hulwa z Wroclawia wynalazł nowy sposób dezynfekcywania fabrycznej wody do potoków, strumyków i do rzek uchodzącej. Pierwsze zastosowanie metody dra Hulwy miało miejsce przy przeczyszczaniu wody odpływowej z cukrowni i okazało się praktycznym i dobrym. Rzeczona woda stała się zupeł-

nie przezroczystą, bezbarwną i straciła całkiem charakterystyczny zapach; pomieszana z czterema częściami wody rzecznej, wcale nie oddziaływała szkodliwie na życie ryb, które po dwudniowej próbie żywo i zdrowo sobie w niej pływały. Nakłady, jakie oczyszczenie wody fabrycznej metodą dra Hulwy za sobą pociąga, o wiele są niższe od nakładów innych odnośnych sposobów. Już też i ze strony urzędowej niemieckiej zajęto się tą sprawą, a pewien techniczny nadzorca urzędnik orzekł urzędowo po gruntownem zbadaniu rzeczy, że nie tylko wodę odpływową cukrowni, gorzelnii, ale i innych fabryk metoda ta do pierwotnego stanu przywraca. To też spodziewać się godzi, że wynalazek dra Hulwy znajdzie szerokie zastosowanie.

## Kronika Łódzka.

(—) Posiedzenie tutejszej Filii Towarzystwa popierania przemysłu i handlu rosyjskiego, odbyło się w środę dnia 18 czerwca r. b. Przewodniczył obradom p. R. Neuman; w miejsce p. S. Kossutha obrano sekretarzem adwokata p. H. Elzenberga. Treść poruszonych spraw była bardzo zajmująca, szkoda tylko, że tak mała liczba uczestników brała udział w obradach; wszystkiego bowiem przybyło na posiedzenie *dziesięciu* członków. Sprawozdanie szczegółowe podamy jutro.

(—) Na rzecz tanich kuchni urządzili uczestnicy majówki towarzystwa „Fidelitas” małą składkę, która przyniosła 13 rs. i 5 kop. Pieniądze te złożono w redakcyi „Tageblattu”.

(—) Gdzież lato? W ciągu ostatnich dwóch dni, temperatura znacznie się oziębiła—powietrze październikowe. Nadto, przez cały dzień wczorajszy lał deszcz jak z cebra, obiecując co najmniej trzydniówkę i napażając błogą rozkoszą cerberów kamienicznych, zwolnionych tymczasowo od niemiłego obowiązku skrapiania ulic. Ptactwo pochowało się po gniazdach, paltoty maszerują z kółkami na grzbiecie a przedsiębiorcy letnich zakładów rozrywkowych zaczynają płakać... Gdzież lato?

(—) Mięso. Przechodząc koło niektórych składów mięsa, w raunych godzinach, pomiędzy 7—8, a więc zaraz po ich otwarciu, byliśmy nieprzejmennie dotknięci zapachami, jakie zwykły wydobyc się z mięsa o bardzo podejrzanej świeżości. Powtarzaliśmy następnie powyższą obserwację w ciągu dni kilkunastu i zauważyliśmy, że niemiły ten zapach wydobyc się ze sklepów nie codziennie, lecz tylko w pewnych dniach nie dających się określić dokładniej. Z tego cośmy powyżej powiedzieli, łatwo przyjąć do wniosku, że handlarze mięsa nie zawsze mają na składzie towar świeży i sprzedają przy obecnej ciepłej temperaturze prędko się psuje. Sługi chcąc sobie oszczędzić drogi do jatek mięsnych na rynku (gdzie z powodu zapasów obliczonych dokładnie na sprzedaż dzienną, mięso zawsze jest świeże), albo też zachęcone kilkogroszowem koszykowem, kupują u pomienionych handlarzy mięso nieświeże, które traci wprawdzie po wygotowaniu ową brzydki woń, nie przyczynia się jednak bynajmniej do zachowania zdrowia.

(—) Pod pozorem wynajęcia mieszkania, zamówiła się w tych dniach do 80 letniego starca, podczas nieobecności jego żony, pewna przebiegła jejmość, a zwierając się przed nim z posiadania gotówki, którą u niego w depozyt złożyła zamierzała i t. d., wyłudziła od łatwowiernego staruszka jedyny wartościowy przedmiot jaki posiadał, mianowicie ozdobny starożytny dzban, zachowany widocznie z lepszych jeszcze czasów.

podpisze się wcale i że go ten domek nie obchodzi... Tu bowiem chronił się król Francji znudzony słusarstwem i przebiegał się za młynarza podczas gdy głód dziesiątkował poddanych...

Adryanna zmarszczyła brwi, jednak nie nalegała; poszli dalej.

Jerzy de Latore po chwili żałował, że tak szorstko odpowiedział swej czarującej towarzyszce. Podobała mu się bardzo, wypowiedział jej to wreszcie, dodając, że go-tów jest kochać ją całe życie, jeśli ona na to pozwoli... Adryanna nie bardzo mu przeczyła, chociaż znalazła się w dość trudnym położeniu: w myśli czyniła z siebie ofiarę „dla króla i tronu”. Zrozumiała, że chwila była stanowczą, a pomna na swoją dewizę „Wprost przed siebie”, śmiało przystąpiła do rzeczy.

— Przed chwilą nie chciałeś pan zapisać swego imienia koło mego i sprawiłeś mi pan tem wielką przykrość.

Jerzy spojrział na nią zdziwiony. Jaki? Chyba żartowała...

— Nie — odparła poważnie. — Zrozumiałam, jaka przepaść leży pomiędzy nami.

— Ze nienawidzę despotyzmu? Co to pani szkodzi, jeżeli kocham... panią.

— A gdybym pana poprosiła, abys porzucił swoje dotychczasowe przekonania?

— Nie porzuciłbym ich jednak.

— Nawet w zamian za moją miłość?

— Za nic i za żadną cenę — wyrzekł poważnie...

— A więc!.. nie mówmy o tem — odpar-

ła. — Zwracam panu wolność i niemniej wdzięczną jestem za pożyczanie mi paltota wczoraj wieczorem.

Jakieś bolesne wahanie odbiło się na twarzy młodego człowieka; gwałtownym jednak ruchem wyrwał rękę z ręki tej nowożytniej Putyfary i oddalił się, szczęśliwszy od Józefa: bo nie zostawił u niej swego płaszcza.

Adryanna została zwyciężoną... przecież nie martwiła ją ta przegrana.

Bezwidnie prawie zakochała się w Jerzym de Latore — nie igra się z ogniem berkarnie — a stałość przekonań młodego człowieka, pociągnęła ją bardziej jeszcze ku niemu. Gdyby był dla niej porzucił swoje stronnictwo i przekonania, pogardziła-by nim, a niepodobna jest kochać tych, którymi się gardzi; łatwiej już pokochać znienawidzonych... Adryanna z niepokojem jednak myślała, co powie margrabiemu de Tournois. Jakże mu wyznać porażkę?... Nie mogła zdobyć się na tyle odwagi i postanowiła raz jeszcze poprobować szczęścia.

Pewnego dnia przeglądając dziennik „Le Justicier”, który była zapnumerowała od owej pamiętnej maskarady, wyczytała następujące ogłoszenie:

„Dzisiaj, w niedzielę, punkt o drugiej po południu, pan Jerzy de Latore mieć będzie odczyt w sali przy ulicy de Belleville, na na rzecz biblioteki szkolnej. Przedmiotem odczytu będzie: „Szkoła i dziecię.”

„Na honorowego prezesa wybrano Wikto-ra Hugo, na prezesa rzeczywistego obywa-

tela Troublet. Przed odczytem orkiestra wykona Marsylianę i kilka innych utworów.

„Cena wejścia do sali, 50 centymów.”

Adryanna nie tracąc chwili, ubrała się szybko w skromny kostium wełniany i poszła po fiakra. Była blisko druga godzina, gdy stanęła na miejscu.

Sala, w której odbyć się miał odczyt, okoloną była ogrodem przeciętym alejami wysokich topoli; w głębi błyszczało gładkie zwierciadło jeziora, w pośrodku którego znajdowała się wysepka porośnięta krzewami i ozdobiona wysokim pałacikiem z wieżyczką i kolorowemi u okien szybami. Na wieżycze umieszczony był zegar, ale wskazówki stały wciąż w miejscu. Wysepkę łączył z ogrodem most drewniany a w samym ogrodzie pełno było altanek, kiosków, z których każdy miał swoją specjalną nazwę.

Zanim weszła do sali, Adryanna zwiędziła ogród; pusty był, tylko po jeziorze jakieś towarzystwo pływało łódką. Obeszła wysepkę w około i powróciła do olbrzymiej odczytowej sali, zapelnionej już mnóstwem słuchaczy. Adryanna nawet stać była zmuszoną z powodu braku krzeseł; wreszcie jakiś rzeczny robotnik ustąpił jej miejsca. W głębi sali znajdowała się estrada, na której siedziało już kilku panów. Na ścianie trójkolorowe chorągwie ocieniały biust Rzeczypospolitej; na przodzie estrady widniał stół, a na nim tradycyjalna szklanka i karafka z wodą.

Orkiestra zagrała jakąś hałaśliwą uwer-turę, następnie jeden z panów siedzących na estradzie przeczytał list Wiktora Hugo, który osobiście nie mógł przybyć, ale dziękował za ofiarowane mu prezesostwo; następnie obywatel Troublet długo i szeroko rozpowiadał o bibliotekach szkolnych, poczem niezmordowana orkiestra odegrała marsz z opery „Porwanie z seraju...”

Adryanna zaczęła się niecierpliwie.

Nagle jakiś szmer powstał w sali... to Jerzy de Latore wstąpił na mównicę. Młoda kobieta zerwała się z krzesła; opanowało ją jakieś niewypowiedziane wzruszenie. Umilkła wreszcie orkiestra, a Troublet oznajmił zgromadzonym, że teraz mówić będzie obywatel Jerzy de Latore. Rozległy się oklaski, przytłumione natychmiast głosami: „cicho, słuchać!”

Młody człowiek rozłożył przed sobą jakieś notatki, napił się wody, otarł usta i opierając się lekko rękami o pulpit, zaczął mówić.

Panowie i panie!

Pierwsza część mowy nie wywarła wielkiego wrażenia, mówca mówił zbyt cicho, zbyt niewyraźnie: „głośniej!” wołano wśród tłumu. Pomału jednak głos mu się roz-grzał; kilka złosliwych dowcipów rozweseliło słuchaczy i wkrótce posypały się zewsząd grzmiące oklaski—mówca zapanował nad publicznością...

Adryanna nie pojmowała co się z nią sama dzieje. Przyszła tu, pchnięta ciekawością, pewna, że usłyszy szumne a czcze fra-



(—) Kosze na kominy. Iskry i sadze wy-

Wszystkim tym niedogodnościom zapo-

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— † Stanisław Chlebowski, jeden z cen-

— Warszawa. Jeszcze z wystawy. W dniu

Po dokonaniu analizy w pracowni chem-

Celem zbadania gruntownego pokładów,

— Warszawa. Spółka gorzelników. W

— Radom. Gimnazjum tutejsze w r. b.

— Lwów. Zapis. Ostatnimi dniami

zesy i pobłażliwie wżruszy ramionami. Od

Odtąd Adryanna była zgubioną. Poda-

Mowę zakończyły namiętne oklaski. Wszy-

Zaledwie zeszedł z mównicy, młoda ko-

— Wszedł do tej altany — odparł kel-

spółki istniejącej w guberniach nadbalty-

Spirytus oczyszczony ma daleko korzy-

Kapitał zakładowy rs. 300,000 ma być ze-

Do spółki należą tylko ziemianie,

Propagatorami spółki są: hr. Czapski i

pp. Zawadzki rejent i Przybylski obywatel

z Łomżyńskiego.

Propagatorowie zasięgnęli szczegółowych

wiadomości od spółki nadbaltyckiej za po-

średnictwem delegata swego p. Ksawerego

Radziszewskiego, który przez lat 20 zagranicą

zajmował się kupiectwem i przemysłem na

wielką skalę; umiał zatem szybko obzna-

mić się z przedmiotem i zauważyć to wszyst-

ko, co dla tutejszej spółki może być potrze-

bnem i użytecznem.

— Warszawa. Ostatni dzień wyścigów w

bieżącym sezonie zgromadził bardzo szczer-

ply zastęp publiczności. Gonitw objętych

programem było 6. O pierwszą nagrodę

Towarzystwa 1,000 rs. walczyły trzy konie—

zwyciężył „Richmond” p. Mysyrowicza.

Druga nagroda Towarzystwa 600 rs., w

zapasach „Metora” p. Mysyrowicza z „Dani-

elem Rochat” p. Grabowskiego, przypa-

dła ostatniemu. Do gonitwy trzeciej o na-

godę Towarzystwa 500 rs. (Consolation)

stanęły cztery konie. Zwycięzcą był „Moc-

arcz” hr. A. Potockiego. Wyścig czwarty

o nagrodę Towarzystwa 400 rs. (Beaten-

Handicap), po wycofaniu „Comtesiny” p.

Makomaskiego, odbyły ostry konie, odda-

jąc palmę zwycięstwa klaczy „Danseuse”

p. Grabowskiego. Nagrodę Totalizatora

150 rs. w wyścigu piątym (jazda panów),

wygrał „Boddy-Bee” p. Chylińskiego, do-

siadany przez p. Komierowskiego. Ostatnią

wreszcie nagrodę Towarzystwa 150 rs.

(Handicap) w szóstym wyścigu dwuwior-

stowym, rozegrali pomiędzy sobą pp. St.

Wotowski na „Sir-Regencie” i R. Krumpel

na własnej „Tweedzie.” „Sir-Regent” pro-

wadząc z początku wyścig, ustąpił przy

końcu pierwszeństwa „Tweedzie.”

— Loterya. W dniu 18 b. m., jako siód-

myim dniu ciągnięcia V-jej klasy 142-giej

Loteryi Klasycznej Królestwa Polskiego,

wyszły następujące główne wygrane:

Rs. 4000 na Nr. 3241 w Włocławku. Po

rs. 2000. Nr. 383 w Łowiczu, na Nr. 9418

w Częstochowie, na Nr. 18545 w Warsza-

wie, na Nr. 19485 w Bendzinie i na Nr. 19977

Warszawie. Po rs. 1000: na Nr. 499 w

Warszawie, na Nr. 6164 w Bendzinie, na Nr.

7311 w Warszawie, na Nr. 14326 w Kału-

szynie, na Nr. 14876 w Łęczycy i na Nr.

19407 w Warszawie. Po rs. 400 na Nr. Nr.

73, 4464, 5230, 7111, 8744, 9486, 9855,

10226, 13542, 14553, 16010, 17343, 17825,

17920, 18550, 20761, 21730. Po rs. 200 na

Nr. Nr. 4769, 5117, 8794, 16020, 18233,

23140.

— Radom. Gimnazjum tutejsze w r. b.

obchodzić będzie 50-letni jubileusz swego

istnienia. Podobno z tego powodu ma się

odbyć odpowiednia uroczystość połączona

z aktem kończącym rok szkolny.

— Lwów. Zapis. Ostatnimi dniami

namiestnictwo galicyjskie zatwierdziło osta-

teczne akt fundacyjny fundacji pani Maryi

Czarkowskiej dla polskich rzemieślników i

rękodzielników. Kapitał rzeczony fundacji

wynosi 100,000 zł. r., w 5-cio procentowych

listach hipotecznych; cele zaś fundacji są

według zatwierzonego aktu fundacyjnego

następujące: połowa czystego dochodu słu-

żyć ma na stypendya dla uczniów szkół

rzemieślniczych i przemysłowych i dla uc-

zniów, którzy po ukończeniu tych szkół

w celu praktycznego wykształcenia się zechcą

zawiedzić i zbadać zagraniczne zakłady i

szkoły rękodzielnicze przemysłowe. Druga

połowa czystego dochodu ma być użyta na

zasilki dla zakładania warsztatów rękod-

zielniczych w kraju przez tych uczniów,

którzy po ukończeniu nauki w pewnym za-

wodzie rękodzielniczym nie mają dostate-

cznego funduszu na rozpoczęcie przedsiębier-

stwa. Stypendya dla uczniów wynosić będą

od 400—600 złr. rocznie, zasilki zaś na

zakładanie warsztatów w kraju, udzielane

będą w kwocie, której wysokość stosownie

do potrzeby oznaczy wydział krajowy, ale

która niepowinna przewyższać sumy 1,000

złr. Sam fakt ustanowienia tej fundacji

jest bardzo pocieszającym, gdyż dowodzi,

że zrozumienie, iż podniesienie klasy rzem-

ieślniczej i wytworzenie całego zastępu

zdolnych, ukstałconych, mogących prowa-

dzić samodzielnie rzemiosło rękodzielnicze

jest jedną z najgłówniejszych potrzeb kra-

ju, zaczyna się rozpowszechniać coraz to

więcej. Dotychczas bardzo liczne fundacye

i stypendya, które Galicya posiada, prze-

znaczono były niemal wyłącznie dla uczniów

gimnazjów i szkół średnich; pani Czark-

owska jest zaś pierwszą, która pomyślała

o dostarczeniu krajowi uzdolnionych rękod-

zielników, bez których wszelkie usiłowania

podniesienia przemysłu krajowego muszą

pozostać płonnymi; oby Bóg dał, a żeby

przykład jej mógł znaleźć jak najwięcej

naśladowców.

\* Wielki pożar w Tyflisie dnia 12 b. m. samym

tylko towarzystwom ubezpieczeń sprawił szkody na

189,000 rs. Zgorzałe mienie nieubezpieczone oceni-

ają na drugie tyle. Zgorzał bazar, sklepy mebli,

składy narzędzi rolniczych, sklepy z towarami ko-

lonialnymi, jatki i t. d.

\* Rocznicą śmierci cesarza Maksymiliana święco-

na będzie uroczystość dnia 19 czerwca w Quereta-

ro. Z tego powodu zrobiono sprostowanie nad fa-

talną rolę, jaką w życiu nieszczęśliwego cesarza o-

degrała pierwsza głoska jego imienia. Maksymili-

an opuścił Miramare, żeby się w Meksyku ogłosił

cesarzem meksykańskim. Tym sposobem stawał się

panem państw Montezumy, zdobytych przez Korte-

za, którego astekowie zwali Malinche. Zdradzony

przez generała Marquez'a, rozstrzelany został wraz

z trzema najzdolniejszymi swoimi generałami: Men-

dezem, Miramonem i Mejją.

TELEGRAMY.

— Londyn, 18 czerwca. Rządy: angielski i

— Bruksella, 18 czerwca. Senat rozwiązany zo-

— Peszt, 18 czerwca. Dalszy rezultat wy-

— Tyflis, 18 czerwca. Wyspa Kiszma na mor-

— Rzym, 18 czerwca. „Moniteur” pisze, że

— Peszt, 17 czerwca. Dalszy rezultat wy-

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

— Petersburg, 18 czerwca. Weksle na Londyn 24<sup>3</sup>/<sub>16</sub>

— Berlin, 18 czerwca. Banku. rosyjskie 205.80, weksle

— Wiedeń, 18 czerwca. Akcyje kredyt. 307.80,

— Londyn, 18 czerwca. Po południu. Konsule 99<sup>15</sup>/<sub>16</sub>

— Paryż, 18 czerwca po południu. (Sprawozdanie koń-

— Warszawa 18 czerwca. Targ zbożowy. Pszenica 242<sup>1</sup>/<sub>2</sub>

— Warszawa, 18 czerwca. Oko rita 78<sup>0</sup>/<sub>100</sub> z akcyą kop.

— Szczecin, 18 czerwca po południu. Targ zbożowy. Pszenica

— Wiedeń, 18 czerwca. Targ zbożowy. Pszenica na cz.

— Peszt, 18 czerwca przed południem. Targ zbożowy. Pszenica

— Londyn, 18 czerwca. Targ zbożowy. Pszenica spoj-

— Breme, 18 czerwca. Olej skalny (sprawozdanie końco-

— Poznań, 18 czerwca. Spirytus w m. bez becz. 50.00

— Głazgow, 18 czerwca. Surowiec. Mixed numbers

— Liverpool, 18 czerwca. Bawełna (sprawozdanie po-

— Liverpool, 18 czerwca, po południu. Bawełna. (Spra-

— New-York, 17 czerwca. wieczorem. Bawełna 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>,

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns for exchange rates and dates. Includes sections for Gielda Warszawska, Gielda Berlińska, and Gielda Londyńska.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

— Malżeństwa zawarte w dniu 18 czerwca.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

— Środa dnia 18 czerwca. Temperatura wczoraj

STAN RACHUNKÓW Banku Handlowego w Łodzi po dzień 31 Maja 1884 r.

STAN CZYNNY.

Table with 2 columns: Description of assets and their values. Includes items like 'Kasa, gotowizna w biletach bankowych i bilonie', 'Rachunki przekazowe w bankach prywatnych', 'Skup weksli opatrzonych najmniej 2 podpisami'.

STAN BIERNY.

Table with 2 columns: Description of liabilities and their values. Includes items like 'Kapitał zakładowy', 'Kapitał zapasowy', 'Rachunek zysków i strat', 'Niewypłacona dywidenda'.

Lenczewski i S-ka

Dawniejszy współwłaściciel fabryki tej samej firmy w Paryżu, dostawca do francuzkiego ministerium telegrafów i generalnego Towarzystwa telefonicznego w Paryżu oraz Londyńskiej Kompanii Telefonów 32 Marszałkowska 32 w WARSZAWIE.

Biuro Techniczne

fabryka wyrobów elektrycznych i instrumentów precyzyjnych

podjekuje się urządzania: Oświetleń elektrycznych tak lampami łukowymi jako też żarówkami systemu Edisona i innych, Dzwonków elektrycznych, Ostrzegaczy od ognia i złodziei, Telefonów własnego systemu i innych, wraz ze stacyami centralnymi, które urządza tak w Warszawie jak i na prowincyi. Jedyna w kraju fabryka śrub toczonech, mosiężnych, stalowych i żelaznych do metali.

Urządziwszy na wielką skalę Galwanizernię, podejmuje się: niklowania, miedziowania, mosiężowania, srebrzenia i złocenia wszelkich przedmiotów i różnych metali. Posiadając reprezentacye wielu domów zagranicznych, jesteśmy w możności urządzania wszelkich ulepszeń, jako też dostawy wszelkich przedmiotów w zakres elektrotechniki wchodzących. Adres Telegraficzny: „Lenczewski—Warszawa.” Telefonu Nr. 287.

RZADKA OKAZJA dla ziemian. WYPRZEDAŻ Machin i Narzędzi rolniczych po cenach od 20 do 40% znizonych. Byłym Składzie Alfonsa Muszyńskiego odbywać się będzie codziennie w Warszawie podczas Wystawy Inventarza, w bliskości takowej przy ul. Pięknej Nr. 8.

BLACHA MIEDZIANA z Zakładów Towarzystwa Walcowni Miedzi i Rur w Petersburgu. W BIURZE TECHNICZNEM KUKSZ, LUEDTKE & GREYER, w WARSZAWIE Leszno Nr. 25.

Jest do odnalezienia

POKÓJ

o dwóch oknach, na drugim piętrze, dla osoby pojedynczej, przy ulicy Kamiennej w domu Finstra, druga brama od ulicy Wschodniej, Nr. domu 1418, mieszkania Nr. 8d. Stróż domu wskaze.

W. M.

200 tustych Skopów

ma do sprzedania dominium Bechcice pod Konstantynowem. 378-5-0

DENTYSTA A. Iwanoff,

ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304-19-0

Zarząd Stowarzyszenia spożywczego w m. Łodzi

Na mocy postanowienia ogólnego zebrania, z dnia 3 (15) czerwca r. b., ma honor najuprzejmiej wezwać wszystkich członków stowarzyszenia, o wniesienie na ręce kasyera stowarzyszenia, p. Augusta Olszewskiego kasyera kasy miejskiej, za stosownym pokwitowaniem: 1) wpisu po rubli srebrem 5, 2) wkładów stosownie do deklaracyi, 3) należności za ustawę i książeczki udziałowe po kop. 20 za egzemplarz. 387-3-3

Potrzebna jest

MŁODSZA

czyli pokojówka, która umiała dobrze pracować, prasować i sporządzać bieliznę; jednem słowem żeby znała służbę pokojową. Wiadomość w Redakcyi Dziennika. 385-3-3

SPRZEDAŻ KARPI ŻYWYCH

z po kop. 30.

W każdy czwartek i piątek na podwórzu kamienicy p. Szewczyka na Nowym Rynku i przy kościele katolickim w każdy wtorek.

Zamówienia na inne dni z odsyłaniem do domów, przyjmuje sprzedający; handel Win p. Orzechowskiego i sklep techniczny pp. Matheus & Laska.

Zarząd gospodarstwa rybnego Księstwa Łowickiego w Łysz-kowicach. 354-3-3

Mieszkanie

składające się ze sklepu wraz z 4 pokojami, ulica Zawadzka naprzeciw nowo-wybudowanego domu Scheiblera, zaraz do wynajęcia, wiad. u pp. Krusche et Euder. 377-4-0

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 18 czerwca.

Table of exchange rates and market data. Columns include 'Weksle' (Exchange rates for Berlin, London, Paris, Vienna, Petersburg), 'Papiery państw.' (Government papers), 'Akcyje' (Shares), and 'Wartość kuponu' (Coupon value).

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

Table of train schedules. Columns include 'z Łodzi' (from Łódź) and 'do Łodzi' (to Łódź) with departure times for various destinations like Koluszki, Skierniewice, Warszawa, Piotrkowa, etc.

Table of postal services. Columns include 'Początek przychodzący do Łodzi' (Start of arrivals to Łódź) and 'Początek odchodzący z Łodzi' (Start of departures from Łódź) for various destinations.